

Wharfedale DIAMOND 10.1

Seria *Diamond* jest najbardziej zasłużona i wciąż najpopularniejsza w ofercie Wharfedale, co wynika zarówno z umiarkowanych cen, jak też bardzo dużego wyboru modeli. W sumie „Diamentów” jest aż szesnaście, w tym podstawkowych – trzy; testowany *Diamond 10.1* jest wśród nich środkowym; mniejszy kolega nosi symbol *10.0*, a większy *10.2*, co wskazuje na dość nietypowy system oznaczeń – indeks „1” w naszym modelu nie odnosi się do żadnej kolejnej wersji, ale określa jego pozycję w serii, której wszystkie modele mają w nazwie „10” – i to właśnie dziesiątka jest symbolem już dziesiątej generacji *Diamondów*, jaka pojawiła się w 30-letniej historii firmy.

Pomysł na wygląd podobny jak w Rothach – „na bogato”, efektownie, z połyskiem, tutaj zarówno aluminiowych pierścieni wokół głośników, jak też ich czarnego tła; kształt obudowy jest z kolei podobny do tego w Tagach – z wygiętymi bocznymi ściankami. Elegancji dodaje sposób montowania maskownicy – jest ona, jak w żadnej innej konstrukcji tego testu, trzymana nie za pomocą kołków, ale ukrytych magnesów. Membrana 15-cm nisko-średniotonowego to barwiona na czarno keplarowa plecionka, wokół której widać charakterystyczne (dla *Diamondów*) pokarbowane zawieszenie. Przed 25-mm kopułką znajduje się krótkie tubowe wyprofilowanie, a także metalowa siateczka osłaniająca-rozpraszająca (dość rzadki widok przy kopułkach tekstylnych). Wybór wersji kolorystycznych jest zaskakująco bogaty: klon, orzech, palisander, wenge, cynamonowa czereśnia, czarny... i chociaż również tutaj, jak we wszystkich pozostałych modelach tego testu, zastosowano okleinę drewnopodobną, to trudno narzekać – za mniej niż tysiąca dostajemy bardzo wiele, i od strony technicznej, i wizualnej.

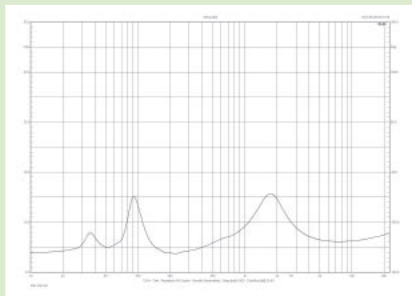


Laboratorium DIAMOND 10.1

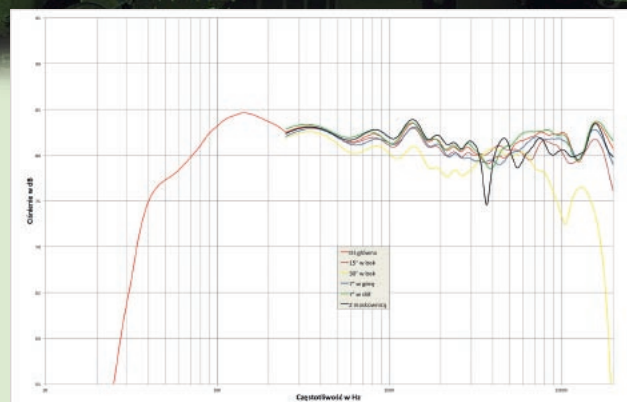
Diamond 10.1 nie jest tak łatwym obciążeniem, jak niektóre inne konstrukcje tego testu, bowiem przy 4-omowej impedancji znamionowej cechuje się umiarkowaną, 83-decybelową czułością, ale wciąż nie są to wyniki problematyczne.

Z kolei charakterystyka przetwarzania zasługuje na uznanie, o ile tylko liniowość uznaje-

my za cnotę. Z *Diamondów 10.1* nie otrzymamy wyeksponowanych wysokich tonów ani uprzejmie osłabionego „wyższego środka”, bas też się nie odznaczy wysokim poziomem, za to osiągnie niską częstotliwość graniczną – spadek -6 dB pojawia się przy 45 Hz. Nie musimy też pilnować dokładnie wyznaczonej osi, na jakiej powinniśmy się znaleźć – charakterystyka nie zmienia się istotnie wraz ze zmianą kąta w płaszczyźnie pionowej ani pod kątem 15° w płaszczyźnie poziomej, dopiero pod kątem 30° widać spadek wysokich tonów. Maskownica wprowadza zauważalne, ale w sumie niewielkie zmiany.



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	83
Rek. moc wzmacniacza [W]**	20-100
Wymiary (WxSxG) [cm]	29,5 x 19,5 x 28
Masa [kg]	b.d.

* parametry zmierzone, ** dane producenta

ODSŁUCH

Wcześniej zlokalizowałem brzmienie

Q-Acousticów jako leżące pomiędzy skrajnościami, wyznaczonymi między „klimatycznym”, wystylizowanym dźwiękiem Mission a jasnym, dźwięcznym, bezpośrednim dźwiękiem Rothów; na takiej skali pozycja Wharfedale byłaby na pewno bliższa Mission, w końcu to też konstrukcja „brytyjska”. I chociaż cudzysłów jest nieprzypadkowy, to – tak czy inaczej – obydwie konstrukcje pochodzą z tego samego źródła, czyli z koncernu IAG, kultuwającego wyspiarską tradycję. Diamondy emitują dużo ciepłego dźwięku, jest w nim „cielistość” i koherencja całego przekazu, nie ma drażniących podbarwień, nieciągłości i zafałszowań. Przy sporej obfitości i „substancji”, barwy dźwięków są spokojne, pastelowe, góra pasma dość subtelna, szumiąco-szurająca, nie trzeba obawiać się żadnego ułknięcia, ale też nie doczekamy się ani fajerwerków detaliczności, ani uwodzzącej aksamitności. Nie będzie tu dynamicznego czy analitycznego spektaklu, jednak fortepian – w tej sytuacji trochę niespodziewanie – zabrzmiał bardzo dźwięcznie i selektywnie, odsuwając obawy o niedostatek przejrzystości. Saksofon był ustawiony odpowiednio nisko, wokale wychodziły dość żywo, perkusja trzymała tempo, mimo że jej blachy nie błyszczały, a uderzenia stopy nie przewracały. Zrównoważone, bezpieczne brzmienie.

Andrzej Kisiel



DIAMOND 10.1

CENA: 900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Drobiazgowo przygotowana konstrukcja, bardzo duży wybór wersji kolorystycznych.

PARAMETRY

Wyrównana charakterystyka, impedancja 4 omy, czułość 83 dB.

BRZMIENIE

Udane połączenie dźwięczności i pastelowości, bez przytłumienia i bez rozjaśnienia. Naturalna tonacja i normalna scena

Zastosowanie dwóch otworów bas-refleks zamiast jednego większego (ważna jest łączna powierzchnia) daje takie same rezultaty akustyczne. Wydłużona forma podwójnego gniazda dobrze sprawdza się na wąskich tylnych ściankach, ale tutaj znalazłoby się miejsce na bardziej typowe i wygodniejsze.



R E K L A M A